Buczer, Kiedyś Mówili Mi

I po co mam kosić tu kolejne wersy
Jak nie mogę opisać tego co czuje
Rap dla mnie tu nigdy nie był odskocznią
A całym mym życiem, dlatego rapuje

Nie potrafię zrozumieć muzyki, która nie ma w sobie żadnego przesłania
Dlatego tu obnażam wszystkie emocje
Gdy mikrofon rejestruje moje nagrania

Docenisz kiedy stracisz
Stracisz, jeśli nie docenisz
Przeżyłem to na własnej skórze
I uwierz ze uczę się na nowo każdy dzień cenić

Błysk źrenic oślepia dziś tych co w głowie
Z taką łatwością wróżyli mój koniec
I w myślach palili już znicze na grobie

Trzeźwy jak nigdy
Choć nadal pijany życiem jestem
A przeszłość dla mnie to żaden jest ciężar
A fundament tego, kim dzisiaj jestem

Bez obaw patrzę w lustro, gdy przemywam twarz
Potrafię
Bo co dziennie pracuje tutaj nad soba, by nie wróciły stare czasy

Kiedy patrzę w tył
To tylko po to by przypomnieć sobie kim jestem
Gdy braknie sił
Na chwilę staje by znowu złapać powietrze

Choć mówili mi że nie dam rady
I nie mogli przewidzieć tego ziom
Tak bardzo dzisiaj pierd* ich rady
Melanże, układy
To jasne bo
Mało kto wciśnie hamulec
Gdy życie ci każe tu deptać gaz
DROGA na szczyt usłana jest często podłożem ze zmarnowanych szans
Choć mówili mi że nie dam rady
I nie mogli przewidzieć tego ziom
Tak bardzo dzisiaj pierd* ich rady
Melanże, układy
To jasne bo
Mało kto wciśnie hamulec
Gdy życie ci każe tu deptać gaz
DROGA na szczyt usłana jest często podłożem ze zmarnowanych szans

Dziś znam swoją wartość
Ta ludzką, prawdziwą
A nie ta o której mówiłem na płytach